

Od demokratyzacji do anarchii

27 maja 2013

Wszędzie gdzie państwa zachodnie starają się wprowadzić mityczną demokratyzację kończy się to chaosem i anarchią. Somalia, Afganistan, Irak, Libia a teraz Syria to dobitne przykłady fiaska polityki przemocy. Co gorsza takie zniszczone w imię mętnych ideałów kraje stają się wylęgarniami terroryzmu, a dla ich mieszkańców czasy rządów dowolnego satrapy to utracona normalność.

Zniszczone kraje prawie zawsze podążają tą samą drogą. Narasta anarchia i terror, po czym nikt już niczego nie kontroluje. Zwykle wtedy wojska inwazyjne wycofują się pozostawiając z problemem „wyzwolonych”. Kwitnie terror objawiający się licznymi zamachami bombowymi. Spokojny za Saddama Irak codziennie wstrząsany jest wybuchami samochodów pułapek. Praktycznie codziennie giną tam dziesiątki osób.

Podobnie ma się Somalia, która praktycznie nie istnieje, jako państwo. Zdolni do wszystkiego terroryści atakują nie tylko okoliczne kraje, ale też przepływające w Zatoce Adeńskiej statki. Odpowiedzią USA są śmiertelne drony, które atakowały w Somalii rekordową ilość razy. Nie wygląda na to, aby sytuacja w tym umęczonym kraju mogła się zmienić w najbliższym czasie.

Zupełnie ta sama historia jak w przypadku Iraku czy Somalii wydarzyła się w Libii. Do dzisiaj nie wiadomo, dlaczego właściwie obalono Kaddafiego. Chodzą pogłoski, że finansował on kampanię wyborczą Nicolasa Sarkozy'ego i dlatego w momencie, gdy uznał on, że Muammar Kaddafi mógł chcieć go pogrążyć zorganizował jego obalenie a agenci służb francuskich zabił dyktatora.

Zaraz potem nastąpiła „demokratyzacja” Libii, która podobnie jak Somalia, jako kraj istnieje teraz tylko teoretycznie. Była

to pierwsza kampania na tą skalę, w której zamiast własnej armii wojnę lądową prowadzono za pomocą najemników uzbrajanych przez państwa zachodnie. Efektem tego jest znaczne wzmocnienie potencjału wojskowego grup terrorystycznych a konflikt rozlewa się po okolicznych krajach. Swoistym rezultatem kampanii libijskiej było to, co stało się potem w Mali oraz to, co obecnie ma miejsce w Nigrze.

Zupełnie to samo ma teraz miejsce w Syrii. Tam również zbroi się terrorystów celem wykorzystania ich, jako armii inwazyjnej. Gdyby powiódł się plan obalenia Assada, Syria stanie się kopia Libii a uzbrojeni terroryści już zaczynają docierać do Turcji czy Jordanii. Gdziekolwiek Zachód próbuje „demokratyzować” i „wyzwalać” pozostawia za sobą zgliszcza i jeszcze większe problemy, które za rządów rzekomo znienawidzonych reżimów po prostu nie istniały. Oczywistą konsekwencją tych działań jest wzrastająca anarchia i śmierć wielu ludzi, która staje się w takich spustoszonych krajach zwykłą codziennością.

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)